

# CKG

Nr 1/2009/2010

Magazyn każdego gimnazjalisty



## W numerze:

- Wywiady z nauczycielami, nowymi beanami,
- Sprawozdania lepsze lub gorsze,
- Niemal reportaże,

## Redakcja:

Opiekun: Teresa Rybka  
Redaktorzy: Marysia, Kinga, Ola, Marcel, Jasiek,  
Hubert, Basia, Gosia i Sympatycy...

# Wstępniak

Zmiany, zmiany, zmiany...

Cześć,

*Znowu się spotykamy, tym razem w innym składzie. Dołączyli do nas uczniowie klasy pierwszej, którzy o dziwo chętnie przychodzą o siódmej rano do szkoły. Mamy też licznych korespondentów. Ciekawe, czy na długo starczy im zapалу. Zespół redakcyjny przedstawiamy w stopce na stronie tytułowej. Nasz naczelny, Jasiek, opracował też nową szatę graficzną, wiadomo nowa miotła inaczej zamiata.*

*Życzymy dobrej lektury i czekamy na opinie.*

Redakcja

*Wszystkim uczniom naszej szkoły życzymy w nowym roku szkolnym samych szóstek i piątek, sukcesów w konkursach, podbojów sercowych, tylko miłych chwil, zaś naszym zapracowanym nauczycielom cierpliwości, większych pieniędzy i wybitnie zdolnych uczniów,*

## Aktualności

## Aktualności

*Jak co roku miał miejsce rajd szkolny. Jednym się podobało, inni woleliby... chyba... lekcje... Tych ostatnich na szczęście jest mniej.*

*Beani zamienili się w uczniów, przeszli próby przygotowane przez II g. Skończyło się ich dzieciństwo... Niestety, chociaż I g myśli inaczej...*

*Dziewczyny zaprezentowały swoje wdzięki popisując się lamańcami na Dzień Chłopaka. Tym ostatnim bardzo się to podobało, z wyjątkiem Marcela, który wolałby może nie „tradycyjnego” czerwonego goździka, ale jakieś cukierki, a może buziaki...*

*W dalszym ciągu na przerwach trwa zabawa „Parapet – Ławka”. Tę grę szczególnie widać na dyżurach pani Teresy R.*

*Jak zwykle na Dzień Nauczyciela odbyło się karaoke, tym razem w stylu lat 70' i 80'. Uczniowie mogli pośpiewać, pofalszować, zatańczyć, a wszystko to ku czci... naszych niezwykłych belfrów, którzy także nie pozostali nam dłużni i zaprezentowali swoje artystyczne talenty. Oprócz znanego już z publicznych występów pana Wojtka i Bartka, czy pani Ani Sz., zadebiutowała pani od biologii, Ania K., budząc zachwyt nie tylko wspaniałymi butami (za kolana), stylowym płaszczem, ale przede wszystkim pięknym i czystym śpiewem. Tak trzymać. Wiewiórki donoszą, że w przyszłym roku do występów szykują się inni przedstawiciele kadry pedagogicznej.*

Wiewiórki

# Reportaż z rekonstrukcji „Bitwy o Starachowice”

23 września, wzięliśmy udziału w bardzo ciekawym i niecodziennym projekcie, a dokładniej w imprezie, jaką była rekonstrukcja pamiętnej bitwy Starachowiczan z Niemcami, która odbyła się 70 lat temu podczas II wojny światowej. Ogólnie całą imprezę zorganizowano w związku z przypadającą rocznicą tych bohaterskich wydarzeń.

Pole bitwy umieszczone zostało na betonowym placu zaraz pod sceną na Szlakowisku. Specjalnie wydzielony i ogrodzony metalowymi barierkami został obszar batalii, znakomicie widoczny z widowni znajdującej się na pochyłym, trawiastym pagórku. Porządku pilnowała pokaźna grupa ochroniarzy; dla tego typu przedsięwzięć jest niezwykle ważne, by zachować bezpieczeństwo. Nie mogło także zabraknąć scenografii na którą składało się kilka makiet wiejskich domów, płotów, niewielkich ogródków. Nad placem jednak górował papierowy kościół i parę sztucznych wierzb, stanowiących jakby „kulisy” dla aktorów i statystów. Niefortunnie dla nas przybyliśmy na Szlakowisko zbyt wcześnie, gdyż jeszcze trwała próba generalna. Niezbyt zadowoleni byliśmy tym, że przed premierą będziemy znali całą fabułę. Zaczęło się niezbyt ciekawie...

Zły humor i nieciekawe uprzedzenia jednak prysły, gdy widownia zapełniła się masą młodych ludzi i inscenizacja się rozpoczęła. Nikt tak naprawdę nie spodziewał się tak przygotowanego przedsięwzięcia. Na plac, będący starachowickim rynkiem wtargnęła masa statystów – mieszkańców Starachowic. Wszyscy ubrani byli w stroje z epoki. Starano się jak najbardziej oddać klimat i dać wyobrażenie tamtych ciężkich czasów wojny. W skład scenografii wchodziły także prawdziwe działa przeciwlotnicze, obsadzone załogą młodych strzelców. Odbyła się uroczystość wręczenia obrońcom paradnej szabli przez prezydenta miasta. Oczywiście nie zabrakło scen bitwy, gdyż przede wszystkim o nie chodziło. Wojennej zawierusze towarzyszyły nie tylko strzały i huk armat, ale także ogromna ilość pirotechniki i dymu. Największą furorę zrobił prawdziwy! przelatujący samolot w scenie z jego zestrzeleniem, który zrzucił prawdziwego! spadochroniarza. Wśród bitewnego zamętu wjechało kilka niemieckich pojazdów, a w tym pojazd pancerny. Ogólnie rzecz biorąc, wszystko to razem dało niezwykle efekt i niezapomniane widowisko. Na koniec odegrany został hymn polski, przy którym wszyscy wstali.

Taka rekonstrukcja, dająca wyobrażenie dawnych czasów, wojny, była bardzo trafnym pomysłem ze strony organizatorów. Z pewnością młodzi ludzie, młodzież, znacznie więcej nauczy się i zapamięta z takiej inscenizacji w plenerze, pełnej efektów specjalnych, niż z nużącego, trwającego kilka godzin wykładu w ciemnej kinowej Sali.

# Jak Bean zamienia się w ucznia

**W Społecznym Gimnazjum 18 września odbyło się ślubowanie pierwszoklasistów. Uczniowie z wychowawczynią przygotowali program artystyczny, a ich starsi koledzy zrobili im otrzęsiny.**

## Przygotowania...

Wszystko zaczęło się na pierwszej w tym roku lekcji wychowawczej, na której klasa miała zdecydować o ostatecznym tytule przedstawienia. Padały bardzo różne propozycje. Lecz po długiej i zażartej dyskusji jednogłośnie stwierdzono, że tytuł ślubowania będzie brzmiał:

**„GIMNAZJUM= KONIEC DZIECIŃSTWA??? CZY JUŻ NIE WOLNO NAM SIĘ ŚMIAĆ???”.**

Scenariusz napisały dwie uczennice klasy I, Marysia Włoskowicz i Gosia Samela. Próby trwały kilka tygodni. Maciek uczył się grać na gitarze, a Kacper śpiewać. Pozostali mieli recytować wiersze. Niestety, główny wokalista, Kacper Hartung zachorował i nie mógł przyjść na występ. Godnie zastąpili go Kamil, Marysia i Gosia, którzy dobrze sobie poradzili z tak trudnym wyzwaniem.

## Stres przed występem...

Parę godzin przed ślubowaniem w Społecznym Gimnazjum już zaczęto przygotowywać salę. Dziewczyny wieszały napisy, chłopcy ustawiali krzesła. W powietrzu dało się wyczuć napiętą atmosferę. Każdy w myślach powtarzał swoją rolę, by nie zapomnieć jej w najważniejszym momencie. Trema dopadła wszystkich.

## „Ślubujemy być posłuszni...”

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 17.00 na dolnym holu w Społecznym Gimnazjum. Goście zajęli miejsca, uczniowie wykorzystywali ostatnie momenty, by zajrzeć do scenariusza. Wreszcie zabrzmiały pierwsze akordy piosenki i cała klasa I weszła na scenę. Uczniowie recytowali piękne wiersze. Kamil popisał się niezwykłym talentem wokalnym, wykonując piosenkę Dżemu „Naiwne pytania”. Marysia i Gosia początkowo nieśmiało, później brawurowo poradziły sobie z utworem „Nie rozdziobią nas kruki” zespołu Stare Dobre Małżeństwo. Gromkie brawa rodziców, uczniów i nauczycieli były nagrodą dla młodych artystów, którzy przeszli swój chrzest bojowy. Po części artystycznej nastąpiło pasowanie na uczniów Społecznego Gimnazjum. Cała klasa dostała dyplomy i nowe legitymacje.

## Otrzęsiny, otrzęsiny...

Klasa druga gimnazjum przygotowała wspaniałe otrzęsiny dla swoich młodszych kolegów wg scenariusza Janka i Emanuela. Cała akcja toczyła się na Olimpie. Pierwszoklasiści musieli wypić nektar, zatańczyć, a także odpowiedzieć na zadane przez Atenę (którą genialnie zagrał Marcel Gralec) pytanie dotyczące mitologii. Wszyscy zostali przyjęci do grona uczniów Społecznego Gimnazjum. Po występach odbyła się dyskoteka, na której nowo upieczeni gimnazjaliści świetnie się bawili.

## Od redakcji

Pierwszoklasistom życzymy wytrwałości w dotrzymaniu rotę ślubowania.

## „Lubię moją szkołę”

wywiad z Pawłem Kuterą, nowym uczniem naszej szkoły

**M.W.** *Dlaczego z tylu placówek w Starachowicach wybrałeś właśnie naszą szkołę?*

Na kształcenie w Społecznym Gimnazjum zdecydowałem się głównie ze względu na wyższy poziom nauczania. Zachęciła mnie także ciekawa reklama szkoły oraz strona internetowa. Sądzę, że był to dobry wybór, gdyż bardzo mi się tu podoba.

**M.W.** *A co najbardziej tu Ci się spodobało?*

Myślę, że towarzystwo. Uczniowie są tutaj niezwykle mili. Mam dobry kontakt zarówno z kolegami i koleżankami z mojej klasy. Wszyscy się tu znają i są dla siebie przyjaźni. Lubię moją szkołę.

„Lubię moją  
szkołę”



Paweł i jego cross

Spodobali mi się tu także fajni nauczyciele, którzy są mi gotowi pomóc w każdej sytuacji oraz bogaty i ciekawy wybór zajęć pozalekcyjnych.

**M.W.** *Czy możesz opowiedzieć mi o tym, co robisz w wolnym czasie?*

Gdy jest ciepło jeżdżę na motorze. To jest moje hobby i uwielbiam to, żałuję, że nie mogę tego robić przez cały rok. Lecz gdy jest zimno także mam ciekawe zajęcia. Lubię wtedy ćwiczyć oraz grać na komputerze. Moimi ulubionymi grami są Call of Duty 3 i Counter Strike.

**M.W.** *Co chciałbyś tu zmienić?*

Myślę, że wybudowałbym tu dużą, profesjonalną halę sportową. Brakuje mi tu takiej, gdyż bardzo lubię sport. Wtedy zajęcia wychowania fizycznego byłyby jeszcze ciekawsze.

„Uczniowie są tutaj  
niezwykle mili”

**M.W.** *Jaki jest Twój ulubiony przedmiot i dlaczego?*

Najbardziej lubię j. polski, gdyż lubię dużo pisać i się uczyć, a pani Teresa Rybka tego wymaga. Lubię także w-f i j. angielski, bo uczą ich bardzo mili nauczyciele. Ale fajna jest też matma i fizyka. To są moje ulubione przedmioty, chociaż inne też są całkiem fajne.

*Dziękuję za poświęcony czas i życzę sukcesów w roku szkolnym 2009/2*

M.W.

# "Żyję tak jakby każdy dzień był moim ostatnim"

Wywiad z *Dawidem Galkiem*, nowym uczniem naszej szkoły

**Dziennikarz:** Przedstaw nam się ?

**Dawid Galek:** Na imię mi Dawid. Jestem absolwentem Szkoły Podstawowej Numer 13 im. Kornela Makuszyńskiego w Starachowicach.

**Dz:** Dlaczego wybrałeś naszą szkołę?

**D.G:** Przeglądałem wyniki testów gimnazjalnych z języka angielskiego i pomyślałem, że taka duża ilość lekcji tego języka pomoże mi, bym dobrze zdał egzamin gimnazjalny. Uważam, że w dzisiejszym świecie znajomość języków jest niezwykle ważna i świadczy o wykształceniu. Bez jej znajomości trudno jest odnaleźć się we współczesnym świecie.

**Dz:** Jak się czujesz w roli "nowego" ucznia ?

**D.G:** Dziwnie to zabrzmiało, ale normalnie. Zawsze się szybko aklimatyzuję. Wszędzie się czuję jak u siebie. Z reguły żyję tak, jakby każdy dzień był moim ostatnim, więc staram się cieszyć każdą chwilą i dobrze się bawić.

**Dz:** Czym się interesujesz?

**„Staram się cieszyć każdą chwilą i dobrze się bawić.”**

**D.G:** Bardzo lubię pływać, a także rozwiązywać trudne zadania z matematyki. Uważam, że są bardzo rozwijające i dają mi dużo satysfakcji. Moim zdaniem, choć to może zabrzmieć jak slogan, matematyka to najbardziej ciekawy i najważniejszy przedmiot, który często nazywany jest królową nauk.

**Dz:** A twoje hobby?

**D.G:** Jazda na BMX, chociaż zdaję sobie sprawę, że jest to bardzo niebezpieczny sport. Daje jednak duże możliwości, można wykonywać różne ewolucje i skoki. No i uczy wytrwałości, gdyż każdy trik trzeba wielokrotnie powtarzać, aby go opanować. Sport ten pozwala poznać wielu ciekawych ludzi, którzy podobnie jak ja lubią ryzyko i ekstremalne sporty.

**„Lubię ryzyko i ekstremalne sporty.”**

**Dz:** Czy myślisz o udziale w jakiś zawodach?

**D.G:** Moim marzeniem jest udział w powiatowych wyścigach z tej dyscypliny, ale długa przede mną droga.

**Dz:** Czy znalazłeś już przyjaciół w naszej szkole?

**D.G:** Tak owszem, są to chłopcy z mojej klasy, a także koledzy z klas starszych, którzy chętnie pomagają i są bardzo mili.

**Dz:** Serdecznie dziękuję za poświęcony czas.

**D.G :** Ja również dziękuję.

# Codziennie przyjeżdżam ze Skarżyska do Starachowic

## Wywiad z homo viator naszej szkoły, Kubą Olejnikiem

**Ola:** Do jakiej szkoły podstawowej uczęszczałeś ?

**Kuba:** Jestem absolwentem Szkoły Podstawowej Nr13 w Skarżysku Kamiennej.

**Ola:** Dlaczego wybrałeś nasze gimnazjum, a nie w Skarżysku?

**Kuba:** Ponieważ jest ono małe, panuje w nim miła atmosfera i cieszy się dobrą opinią. Ponadto chciałem kontynuować tradycje rodzinne. Kilka lat temu moja starsza siostra była uczennicą Społecznego Gimnazjum i bardzo je sobie chwaliła.

**Ola:** Nie przeszkadza Ci to że codziennie musisz przyjeżdżać 20 km do szkoły?

**Kuba:** Teraz już nie. Przyzwyczailem się do codziennych podróży, a poza tym cała moja rodzina jest w rozjazdach. Siostra dojeżdża do szkoły w Kielcach, mama pracuje w Radomiu, a tata w Warszawie. Uważam, że to świadczy o nowoczesności mojej rodziny. Ponadto w dzisiejszym świecie trzeba pokonywać odległości. Mam też świadomość, że w Warszawie niektórzy jeszcze dłużej dojeżdżają do szkoły.

**Ola:** Co Ci się podoba w naszej szkole?

*„w dzisiejszym świecie trzeba pokonywać odległości”*

Kuba

**Kuba:** Atmosfera jaka panuje w gimnazjum, mili i sympatyczni koledzy oraz koleżanki.

Trafiłem do fajnej klasy. W szkole też się wszyscy znają. Nie miałem więc kłopotów z aklimatyzacją.

**Ola:** Jaki przedmiot lubisz najbardziej i dlaczego?

**Kuba:** Najbardziej lubię biologię, ponieważ jest ciekawa i interesująca. Można się dużo dowiedzieć, zrozumieć siebie i swoje otoczenie.

**Ola:** Co jest twoją pasją?

**Kuba:** Interesuję się sportem, a przede wszystkim pływaniem i koszykówką. Lubię zajęcia na basenie. Pływanie trenuję od 7 roku życia z sukcesami. Pierwszym moim trenerem była pani Beata Potempa. Teraz kontynuuję pływanie w szkółce „Barrakuda”, której trenerem jest pan Bartosz Stanecki, mój szkolny nauczyciel wychowania fizycznego. Moim ulubionym ćwiczeniem jest skating, które poprawia technikę pływania czołkiem, niezbędne dla osiągnięcia lepszych wyników.

**Ola:** Dziękuję za poświęcony czas.

**Kuba:** Ja także dziękuję.

# Szkolny rajd 2009

Starachowicka Społeczna Szkoła Podstawowa i Społeczne Gimnazjum zorganizowały szkolny rajd. Wycieczka odbyła się 11 września bieżącego roku.

Rajd rozpoczął się zbiórką przed budynkiem szkoły o godzinie 8:00. Tam też nastąpił podział na grupy: młodszą, składającą się z uczniów szkoły podstawowej oraz na starszą, w której byli uczniowie gimnazjum.

-Są wszyscy, jesteście gotowi do drogi, możemy zaczynać – powiedziała pani Teresa Szklarczyk, starsza nauczycielka o pogodnym wyrazie twarzy i krótkich, czarnych prostych włosach, będąca opiekunką wycieczki.

-W porządku, Ruszamy! – te słowa, wypowiedziane przez panią Annę Kamińską, szczupłą osobę o długich czarnych włosach, inną opiekunkę starszej grupy rozpoczęły rajd.

Przez bardzo krótki czas wycieczka szła przez miasto. Z czasem je opuściła, wchodząc w tereny wiejskie.

Czas nam się zaczął dłużyć. Wkrótce większość z nas zaczęła odczuwać zmęczenie. Wielu narzekało na upalną pogodę. Czas jednak zabijaliśmy na różnych rozmowach i żartach, co nie do końca zdawało egzamin.

Dookoła nas rozpościerały się wielkie, zielone łąki, drzewa i krzewy. Przez pewną część wycieczki szliśmy wzdłuż Rzeki Kamiennej.

Na zmianę mijaliśmy tereny niezamieszkałe, bo rolnicze, oraz niewielkie wsie, w których niekiedy zatrzymywaliśmy się w celu odpoczynku oraz ewentualnego kupienia czegoś do picia lub jedzenia.

Podróż przebiegła bez żadnych negatywnych lub pozytywnych przygód. Po długiej, spokojnej i męczącej pięciogodzinnej drodze dotarliśmy do celu.

Były tam dwa duże boiska do piłki nożnej, a z boku jednego z nich znajdowało się zacienione, spokojne miejsce, gdzie odpoczywaliśmy a także później rozpaliliśmy ognisko.

Pierwsze, co zrobiło wielu z uczestników wycieczki, to po prostu zrzucenie plecaka i odpoczynek. Niektórzy po krótkim czasie poszli w na jedno z boisk do piłki nożnej, inni w tym samym czasie rozpoczęli rozpalanie ogniska, na którym tradycyjnie dla naszych szkolnych rajdów mieliśmy upiec kiełbaski.

Jeden z uczniów, zauważywszy w pobliżu miejsca, gdzie odpoczywaliśmy tajemnicze, duże pająki częściowo z zainteresowania, częściowo z zaniepokojenia zapytał się panią Annę Kamińską, będącą nauczycielką biologii o ich gatunek. Owady okazały się być niegroźnymi tygrykami paskowanymi. Ich obecność zainteresowała wielu uczestników wycieczki.

Każdy z nas zajmował się tym, na co miał ochotę: jedni poszli grać w piłkę nożną, inni siedli przy ognisku, by upiec uprzednio wspomniane kiełbaski, a jeszcze inni po prostu odpoczywali, zmęczeni po rajdzie.

Mecz piłki nożnej z czasem zebrał wielu graczy. Po jednej stronie udział brały uczennice gimnazjum a po drugiej uczniowie. Rozgrywka zakończyła się wynikiem dwudziestu do jednej bramki.

Okolo godziny 14:00 usłyszeliśmy lekko wykrzykiwane słowa: -Uwaga, uwaga! Wszyscy zaczynamy powoli się pakować. Za pół godziny mamy pociąg do Starachowic. Były to opiekunki naszego rajdu. Posłusznie zaczęliśmy zbierać nasze rzeczy i chować je do plecaków, niektórzy zabrali się za gaszenie ogniska, inni z kolei odnieśli kijki, na których piekliśmy kiełbaski.



Z czasem opuściliśmy cel naszego rajdu. Ruszyliśmy w kierunku dworca PKP. Tam wsiedliśmy do pociągu. Po dwudziestominutowej, spokojnej jeździe dotarliśmy do Starachowic, skąd część z nas została odebrana przez rodziców czekających przy dworcu, a część wróciła do szkoły, skąd zostali zabrani przez rodziców.

*Rajdowa tradycja  
Tegoroczny szkolny rajd  
nie był debiutowym w  
historii SSP i SG.  
Pierwszą taką wycieczkę  
zorganizowano w roku  
2000.*